

Będą zmiany ws. dawek promieniowania?

21 lutego 2013

Komisja ONZ, która zajmuje się problemem promieniowania atomowego, ogłosiła, że ludzie mogą pochłaniać bez szkody dla zdrowia większe jego dawki niż dotychczas sądzono. To przełomowe stanowisko powinno, zdaniem prof. Ludwika Dobrzyńskiego, eksperta w tej dziedzinie, doprowadzić do złagodzenia norm ochrony radiologicznej. Oznaczać może to spore oszczędności.

– Konsekwencje mogą być daleko idące, dlatego że do tej pory Międzynarodowa Komisja Ochrony Radiologicznej uważała, że ludność nienarażona zawodowo powinna być chroniona przed dawką 1 mSv (millisievert) rocznie. A my twierdzimy, że dawka 100 mSv nie jest dawką, którą możemy uznać za groźną dla naszego zdrowia. Stanowisko UNSCEAR-u mówi, że to jest za mała dawka i mamy za mało danych o jej szkodliwości, żeby móc coś prognozować na przyszłość – podkreśla prof. dr hab. Ludwik Dobrzyński z Narodowego Centrum Badań Jądrowych.

To przełomowe stanowisko powinno mieć przełożenie na regulacje prawne.

– Im szybciej, tym lepiej, ponieważ koszt ochrony radiologicznej jest niebotycznie wysoki – mówi Agencji Informacyjnej Newseria prof. Ludwik Dobrzyński. – W USA 15 lat temu robiono oceny, ile kosztuje ochrona przed potencjalnym zgonem jednego człowieka. I koszt hipotetycznie uratowanego życia oceniono na 2,5 mld dolarów. To są nieprawdopodobne sumy, jeśli porównamy je z kosztem kilkudziesięciu dolarów na szczepionkę, która ratuje realne życie.

To odkrycie oznacza, że ochrona podczas badań rentgenowskich może być mniejsza.

– Jeżeli mamy aparaty rentgenowskie, gdzie wiązka jest dobrze skolimowana [precyzyjnie skierowana], to po co nam te ciężkie, drogie drzwi? Kogo one chronią i przed czym? Tego typu przykładów można znaleźć więcej. Również jeśli chodzi o sprawdzanie dawek i związaną z tym procedurę. Najwyższy czas zmienić zasady ochrony radiologicznej i zasady sprawdzania dawek – przekonuje prof. Ludwik Dobrzyński.

Obecne przepisy dopuszczają dawkę 1 mSv rocznie dla ludności nienarażonej zawodowo. W wypadku narażenia zawodowego te dawki są znacznie większe, a w sytuacjach awaryjnych również podwyższa się dawkę dopuszczalną, np. gdy trzeba ratować innych. W takich właśnie sytuacjach można mieć do czynienia z dawkami rzędu 100 mSv.

Dla porównania, rocznie otrzymujemy w Polsce dawkę 3,2-3,3 mSv od natury. Z kolei podczas badań z użyciem izotopów czy promieniowania rentgenowskiego otrzymujemy w ekstremalnych sytuacjach 10 mSv, ale na ogół to są ułamki mSv.

– Przy tej procedurze otrzymujemy taką dawkę w jednym „uderzeniu”, a nie przez cały rok, i skutki też mogą być inne – zaznacza profesor. – Niemniej jednak uważam, że nawet te kilkadziesiąt mSv otrzymanych jednorazowo nie jest szkodliwe. A w każdym razie nie mamy żadnych danych, które by tę szkodliwość potwierdzały.

Źródło: [Newseria](#)